

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.

miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h. w rubryce „Nadesiane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.



Do Wyborców Polaków!

W ubiegłym tygodniu przeprowadzano w gminach wiejskich i miasteczkach naszego powiatu wybory wyborców.

Jakkolwiek nie da się jeszcze dokładnie obliczyć, w jakiej liczbie z tych prawyborów wyjdą Polacy jako wyborcy, gdyż prawyboru ukończone będą w całym powiecie dopiero około 18. b. m., to jednak już dziś stwierdzić można, że rezultat dotychczasowych prawyborów jest dla nas Polaków stosunkowo wcale pomyślny. W każdym razie już teraz widzimy, że w porównaniu do ostatnich prawyborów (gdym wybrano posłem do Sejmu Kuryłowicza) tegoroczne wypadną dla nas o wiele korzystniej, co dowodzi, że lud polski odczuwa silnie potrzebę solidarności narodowej i zrozumiałwszy zagrożenie teraz sprawie narodowej niebezpieczeństwo z całym zapalem bierze udział w akcji wyborczej.

Ale pocieszający ten objaw nie daje nam jeszcze zupełnej i niezachwianej pewności zwycięstwa tak, abyśmy mogli już teraz spokojnie na laurach spocząć!

I przeciwnicy nasi nie śpią; ba, nigdy może jeszcze agitacja ruska w naszym powiecie nie była tak silną,

jak obecnie. I oni spostrzegli się, że w ludzie polskim ożwało się potężnym głosem poczucie narodowe i że walka będzie teraz bez porównania cięższą, niż przy ostatnich wyborach do Sejmu.

To też Rusini wyteją wszystkie swoje siły i wszelkich środków używają, aby pozyskać dla siebie większość wyborców.

Dlatego nie wolno nam po prawyborach, choćby jak najkorzystniej dla nas wypadły, założyć ręce i już nie robić, tylko ze spokojem wyczekiwać dnia wyboru!

My musimy mieć się ciągle na baczności, a teraz tem bardziej, bo gdy Rusini spostrzegą, że źle z nimi, to jeszcze gwałtowniej i z większą zacieklnością wystąpią do walki.

A przypominamy ponownie, że wynik tej walki będzie niezmiernie ważny dla naszej przyszłości!

Też od rezultatu tegorocznych wyborów zależeć będzie skład przyszłego Sejmu, który ma tak ważne zadania przed sobą, a głównie uchwalenie reformy wyborczej. Idzie tu więc o zabezpieczenie polskiego Sejmu na długi szereg lat przyszłych!

Pamiętajmy więc, że utrata każdego polskiego mandatu byłaby dla nas niepowetowaną szkodą narodową, więc nie możemy tego dopuścić, aby przeciwnicy nasi znowu ten mandat nam wydarli!

A więc Szanowni Wyborcy-Polacy powiatu sanockiego odzywamy się do Was ponownie z wezwaniem, ażebyście w dniu wyboru to jest dnia **25. lutego b. r. wszyscy bez wyjątku** pospieszili do urny wyborczej i oddali swe głosy na p. **TADEUSZA WRZEŚNIEWSKIEGO**, o którym wiecie wszyscy, że jest dobrym Polakiem i któregoście sami, z własnej woli, przez swych mężów zaufania jedomyślnie uznali za jedynego polskiego kandydata na posła do Sejmu z gmin wiejskich powiatu sanockiego.

Nikomun nie wolno usunąć się od głosowania, gdyż w tej zaciętej walce o mandat, jaka się toczyć będzie między Polakami a Rusinami, brak choćby jednego głosu mógłby się przyczynić do przegranej!

Zatem wielkim i świętym obowiązkiem każdego Polaka - Wyborcy będzie stanąć do głosowania w d. 25. lutego i oddać swój głos na p. Tadeusza Wrześniewskiego!

Ktoby w tym dniu z obojętności albo dla innych jakichś błahych powodów zaniedbał pośpieszyć do urny wyborczej, ten popełniłby grzech ciężki przeciw obowiązkowi prawego syna Ojczyzny i zbrodnię wobec sprawy narodowej, bo tem samem

Władysław Kucharski.

2)

Rozruchy lutowe w Jasielskiem.

Działalność agitacyjna Wolańskiego poruszyła całe Podkarpacie. Od Gorlic i Sącza po Lisko i Baligród, szła jego cicha praca, zaglądała w ciche dworki i po folwarkach cieniem tajemnicy się kładła, werbując całe zastępy ochotnych powstańców. Bezczyntem zapleśniałe uczucia otrzęsły się na wieść o nowej wiosnie, która roztopić miała w ciepłe zbratania się stanów waśni społeczne i w jedno wartkie ująć koryto luzem błagające się ideały demokratyczne. I bratał się pan ze swoją folwarczną służbą, kowadła po kuźniach przygotowywały kosy na nowe sianozęcie, toczyła rdzą zjedzone szable gładziły, ruch i gwar wszędzie panował, a wszyscy chodzili dumni, bo nosili w piersi wielką tajemnicę.

Nie wiedział tylko o tej tajemnicy pan starosta jasielski, bo słał relacje do Lwowa i Wiednia, że powiat spokojny, choć innego zdania był słynny biurokrata

i autor rzezi, tarnowski starosta Breinl. Więc gdy w Jasle cieszone się miłym spokojem p. Breinl przygotowywał się na równi z powstańcami do występu. Zapożyczając metody od powstańców, słał i on swoich agentów na wieś i gdy emisaryusze starali się wiekowy rozdział dworu od wsi zapełnić obietnicą niesienia pańszczyzny i przyrzekali wieśniakom lepszą dolę, gdy minie era absolutyzmu, agenci starościnscy przeliczyli obietnice demokratów i jątrzyli lud przeciw szlachcie i bunt buntem starali się sparaliżować. Nieświadomi praktyki tarnowskiego starosty, powstańcy, ufni w dobro swojej sprawy, lekceważyli objawy niezadowolenia u chłopów, brali je na karb gorących czasów, a zapewne wierzyli, że gdy ruch ogarnie szerokie warstwy, patryotyzm zwycięży nienawiść u chłopów. Przypominali sobie kościuszkowskie czasy i dzielnych Krakusów, a zapomnieli, że p. Breinl pracuje, by cię uwiecznić na najsmutniejszej kartce naszych dziejów porzobiorowych. Przygotowywano się zatem obustronnie, a ta tylko zachodziła w przygotowaniach różnica, że gdy powstańcy sądzili, iż tajemnica osłania ich zamiary i nie wie-

dzieli o zamysłach Breinla, ten dzięki uszulemym jednostkom, rozpuściwszy sforę szpiegów umiał okryć się pozorem obojętności, by zmylić drogę planom Wolańskiego i w zarodku zaraz zgnieść wszelkie porywy partyzantów.

Pamiętna noc.

Po pogromie w r. 1831. większa część dzielnych patryotów wniosła sztandary wystrzępione kulami moskiewskimi do gościnnej Francji. Tam wybujało też bujne życie i emigracyjny okres nie tylko w literaturze zaznaczył się rozkwitem patryotyzmu i romantyzmu, lecz także w życiu politycznym zajaśniał znakomitemi siłami dzielnych organizatorów. Dwa szczególniejsze stronnictwa na emigracji dochodzą do znaczenia t. j. monarchiści, skupieni około osoby księcia Adama Czartoryskiego i Tow. literackiego, a pragnący za pomocą dyplomatycznych środków wywalczyć swobodę ojczyźnie i Leleweliści-republikańcy, złączeni z rewolucyjnymi żywiołami całej ówczesnej Europy, którzy z czasem złączyli się z demokratami w jedno Tow. demokratyczne. (C. d. n.)

mógłby ułatwić wrogiemu kandydatowi zwycięstwo!

Nie dość jednak na tem, że każdy wyborca sam spełni swój obowiązek i do głosowania pospieszy, ale powinien też przypilnować, ażeby i inni wyborcy z tej samej gminy razem z nim do wyboru poszli, ażeby żadnego z wyborców w Sanoku nie brakło!

Prócz tego niech będzie obowiązkiem **każdego prawego Polaka** oświadczenie dopilnować tego w swojej wsi lub miasteczku, ażeby wszyscy wybrani przez nich wyborcy rzeczywiście do głosowania poszli. Tak samo niech każdy pilnuje i stara się usilnie, aby i z sąsiednich gmin wyborcy niezawodnie i zawczasu do głosowania do Sanoka pospieszyli, a wtedy już z pewnością nikogo z polskich wyborców nie braknie tu w chwili wyborów.

Ci zaś Wyborcy, którzy mają dalego do Sanoka, lub zle drogi, powinni już w przeddzień wyboru, a więc już dnia 24. lutego to jest w **poniedziałek** po południu przybyć do Sanoka i tu pozostać do dnia wyboru, ażeby się nie spóźnić do głosowania i nie mieć potem na sumieniu, że z lekkomyślności, lub niedbalstwa dali zaprzepaścić polski mandat!

Pamiętamy ciągle, że każdy głos wiele znaczy, każdy głos może stanowić o zwycięstwie lub przegranej!

Niech więc w dniu walki wyborczej **nie zabraknie nikogo**, kto wiernym jest narodowej chorągwi, a odzyskamy z pewnością wydarty nam przez przeciwników należny nam mandat!

A więc jeszcze raz wołamy:

Niech z Wyborców - Polaków powiatu sanockiego nie zabraknie ani jednego przy urnie wyborczej w dniu 25. lutego b. r. i niech wszyscy Wyborcy jak jeden mąż głosują na

p. Tadeusza Wrześniowskiego.

Z ruchu wyborczego.

Zbliża się chwila wyboru nowego Sejmu i to takiego, który ma zdecydować o nowej ordynacji wyborczej. Jacy posłowie wejdą do niego, które stronnictwa uzyskają tam przewagę, jeżeli nie dominujące stanowisko, taką będzie ta nowa ustawa, na podstawie której znowu może lat kilkadziesiąt będzie się wybierać reprezentantów kraju, mających decydować o jego losie. Rozumie domosłość tej chwili stronnictwo konserwatywne, które na podstawie dawnej sztucznej ordynacji wyborczej potrafiło uzyskać wszechwładne kierownictwo naszej polityki w parlamencie i sejmie. To też per fas et nefas wyciąga rękę po mandat wszędzie, gdzie błyska choćby najmniejszy promyk nadziei. Nie oszczędziło to stronnictwo i miast Krosna i Sanoka, które mają do oddania jeden mandat i desygnowało na tę placówkę konserwatyście czystej wody p. Augusta Gorayskiego marszałka Rady powiatowej krosnieńskiej. Czy ją uzyska? to pytanie. — Sądziemy jednak, że nie; bo wobec świadomości obowiązków obywatelskich u przeważnej części wyborców miast Krosna i Sanoka, wobec ich szczerzych przekonań demokratycznych — kandydatura konserwatyście choćby nawet wsparta wypróbowanymi sztuczkami dotychczasowych wyborów kuryalnych upaść powinna.

Jakoż dotychczasowy przebieg ruchu wyborczego w tych obydwu miastach na to wskazuje.

Początkowo zwróciły się oczy wyborców Krosna i Sanoka na Dra Jugendfeinda, adwokata z Krosna, który już w jednej sesji sejmowej reprezentował te miasta. Uzyskałby niezawodnie mandat obecnie, niestety ku wielkiemu żalowi wyborców wymówił się od kandydowania z powodu nadwątlonego zdrowia. Wskutek tego komitet krosnieński przybył 7. b. m. do Sanoka z tą wieścią i oświadczył komitetowi sanockiemu przez usta posła do Rady państwa (który na obecnej kadencji sejmowej miał prawo postawić swego kandydata) p. Jabłońskiego, aby Sanok postawił kandydata, a Krosno na niego się zgodzi. Rozwinęła się dłuższa dyskusja nad tą sprawą. Na razie jednak wówczas kandydatury jeszcze nie ustalono a ostatecznie po dłuższej dyskusji uchwalił komitet sanocki wraz z delegatami z Krosna jednomyślnie, że postawiony przez miasto Sanok kandydat na posła do Sejmu, będzie przez Krosno całą siłą poparty — kandydatem zaś tym nie może być nikt inny, jak tylko człowiek wyznający szczerze demokratyczne zasady.

Już ta sama jednomyślna uchwała, to najlepszy dowód i wskazówka, na jakie powodzenie liczyć może kandydat konserwatywny w tych miastach i że jedynie wypróbowane, a sławne po za granicami kraju sztuczki wyborcze, o których znowu mówić się będzie szeroko w parlamencie, mogłyby mu zyskać jaką niewielką ilość głosów.

W myśl tej uchwały z dnia 7. lutego zebrał się komitet obszernej sanocki w liczbie 40 przeszło osób 9. lutego celem ostatecznego ustalenia kandydatury pod przewodnictwem burmistrza miasta p. Feliksa Giela. Od chwili zebrań się ożywiła wszystkich obecnych jedna myśl, aby mandat obierać temu, któremu powierzono od kilku lat rządy miasta t. j. p. Feliksowi Gielu, ten jednak wzbierał się wszelkimi sposobami od przyjęcia tego zaszczytu. Wskutek tego stawiano w ciągu dalszej dyskusji kandydatów prof. Pytla, Dra Ślęzki i Dra Goldammera, żadna jednak z tych kandydatur nie mogłaby była uzyskać jednomyślności w komitecie. Wobec tego ponownie jeszcze raz prosbę do p. Feliksa Giela aby mandat w razie wyboru przyjął i pod wpływem dopiero takiego nacisku zgodził się. Kandydaturę jego uchwalono jednogłośnie.

Wobec tego jedynym kandydatem na posła do Sejmu krajowego z miast Krosna i Sanoka jest p. Feliks Giel.

Szczerze demokratyczne przekonania tego człowieka — prawości charakteru i uczciwość na każdym kroku — zupełna niezależność pod względem majątkowym — wielka znajomość potrzeb miasta Sanoka w szczególności a innych miast w ogólności — dają zupełną gwarancję, że p. Feliks Giel, jako poseł sejmowy powierzonych sobie interesów ze znajomością rzeczy i gorliwością bronić będzie.

To też jest obowiązkiem każdego wyborcy z miast Krosna i Sanoka, któremu dobro tychże, dobro kraju i jego lepsza przyszłość leży na sercu, starać się usilnie o to, aby z urny wyborczej wyszedł jednomyślnie poseł p. Feliks Giel.

Wycieczka rękodzielniców galicyjskich do Wiednia.

(Ciąg dalszy).

Po przemówieniu inżyniera Tilla, zabrał głos Bolesław Mikulski, starszy stowarzyszenia krawców we Lwowie, prosząc aby uczestnicy wycieczki ściśle się trzymali ogłoszonego programu, oznajmia oraz zgromadzonym, że nadeszło zaproszenie ze Stowarzyszenia polskiego „Ojczyzna“ we Wiedniu na przedstawienie Betleem polskiego Rydla, wzywa więc wszystkich, aby przybyli na przedstawienie, co z gorącym aplauzem przyjęto do wiadomości.

Następnie przemówił dr. Małachowski, były prezydent miasta Lwowa, a obecnie poseł do Rady państwa, w te mniej więcej

słowa: Czcigodni Rodacy! Serdecznie witam was tu we Wiedniu zgromadzonych, i chce być wam pomocnym we wszystkich sprawach rękodzielniczych, a to tem więcej, że będąc członkiem komisji przemysłowej, miałem sposobność bardzo dokładnie obznajomić się z całą nową ustawą przemysłową, która wnet obowiązująca znacznie, jakoteż dołożyć starania, aby i nasz kraj mógł korzystać z tych ułatwień, jakie inne kraje monarchii naszej już mają. Inne kraje na popieranie i rozwój przemysłu dawniej otrzymały miliony, i przy takiej pomocy kraj nasz w przemyśle wyprzedziły i teraz więc kolej abyśmy teraz także z przeznaczonych na te cele funduszków czerpać mogli, skoro z winy rządów na ostatnim planie zostaliśmy. Powinniśmy zatem z całą forsą wzięść się do tego, abyśmy mogli innym krajom wyrównać, a mam nadzieję, że przy pomocy teraźniejszego Koła polskiego, to się da zrobić, poprzednie bowiem Koło polskie pod tym względem prawie że nic nie robiło. Ale aby skutecznie w tym względzie walczyć i dobre rezultaty osiągnąć potrzeba wam panowie koniecznie dobrej organizacji.

Zobaczycie jutro co Czechi i Niemcy przez swoją dobrą organizację osiągnęły. Mają czeskich instruktorów w służbie dla popierania przemysłu urządzonej przy technologicznym muzeum, tak samo i Niemcy. Nam Polakom ledwie teraz udało się, przy usilnych zabiegach Koła polskiego, jakoteż Ligi przemysłowej we Lwowie wykołatać, że mamy przy tej szkole już dwóch Polaków instruktorów, aby tym, którzy w tej szkole kursa odbywają ułatwić nabycie potrzebnych wiadomości. Zobaczycie dalej tablice statystyczne innych krajów ile dla przemysłu już zrobiły i ile łożą na popieranie przemysłu. Wszystko to robi silna organizacja i karna, bo z taką rządzi kraj się liczy i to przynosi właśnie odrodzenie i wyzwolenie się kraju. Bo czyż nie ma między nami ludzi zdolnych, którzy to potrafią przeprowadzić, czyż to nie wstyd, że z całej Galicyi, ani do sejmu, ani do Rady państwa nie wybrano, ani jednego rękodzielnika, któryby był fachowym rzecznikiem tylu tysięcy interesowanych? Ba nawet w krajowej Komisji dla popierania przemysłu żaden rękodzielnik nie zasiada, a kto temu winien? Czy nie wy sami panowie, że się razem nie łączycie, abyście skutecznie swoich praw i potrzeb bronić mogli? Zatem łączcie się razem nie traćcie ufnosci we własne siły a mam nadzieję, że przy pomocy teraźniejszej nowej ustawy przemysłowej, przy uchwaleniu której Czechi i Niemcy zawzięcie spór niemal o każde słowo wiedli, aby u rządu jak największe ustępstwo uzyskać, dojdziemy i u nas do tego rozwoju, do jakiego w innych krajach, dawno już doszli. (Okłaski).

Poczem przemówił Bolesław Mikulski następująco: Słyszeliście panowie z ust naszego czcigodnego posła, jakto Czechi i Niemcy swoich praw bronić umieją i twardo przy swoich żądaniach stoją. Więc mam nadzieję, że przez teraźniejsze Koło polskie, jakoteż i tak dzielnego ordonownika jakim jest p. dr. Małachowski, dużo uzyskać możemy, pozwolicie tedy panowie, abym we waszym imieniu złożył podziękę tym, którzy w naszej obronie stają i prosili ich aby i nadal praw naszych bronili i o nie walczyli. (Okłaski).

P. Korestęński, redaktor „Dziwignu“ we Lwowie korzystając z przemówienia poprzednich mówców co do organizowania Związków nadmienia, że Związki takie przyniosłoby oddać mogą przemysłowi naszemu nieocenione korzyści, radzi przeto aby przemysłowcy tej rzeczy nie bagatelizowali, ale szczerze się do tej sprawy zabrali, a przy pomocy Związków dużo da się i od kraju jakoteż i od rządu uzyskać, chodzi tylko o dobrą wolę i o wypracowanie potrzebnych statutów i t. p. przedwstępnych czynności i zgodę jak wielki ma być okręg Związku i gdzie główna siedziba jego. Sądzi również, że żadna korporacja od kosztów się nie usunie.

P. Hładuński z Kołomyi, wyraził ubolewanie, że rząd niczem się nie przyczynił do poparcia wycieczki z Galicyi, a przecie jak się dowiadujemy, to inne kraje otrzymały zasiłki a raczej subwencje na ułatwienie zwiedzenia wystawy. Pomimo, że nie tylko izba rękodzielnicza lwowska podała o taką subwencję, ale nawet i niektóre kor-

porady, to dotychczas Ministerstwo handlu, a względnie rząd nie dał nawet na te prośby odpowiedzi i przyjechaliśmy tutaj tylko o własnych funduszach.

P. Mięsiwice, krawiec z Przemysła — przemawiał gorąco i rzeczowo w sprawach rękodzielniczych podniósł szczególnie wielką krzywdę Galicyj przy dostawach dla armii. Do dziś ledwie szewcy trochę i rymarze coś niecoś krzyczeli przy dostawach, a krawcy nie zupełnie. A przecież przedtem było u nas inaczej, bo dość przypomnieć, że w Jarosławiu dawniej była tak zwana komisya mundurowa i przeszło 4 tysiące ludzi różnych zawodów miało tam zajęcie. Wyroby tej Komisji służyły za dobroci i tanioci, dziś z tego nie ma ani śladu przenieśli to wszystko do Austrii do Niemców. Czy nie ma sposobu, aby Koło polskie o to się upomnielo? Omalwiał dalej stonkuni i postulaty ubezpieczeń tak robotników jak i majstrów i wyrzucał Koło polskiemu, że dotychczas nie popierało interesów rękodzielniczych jak należy, podnosi, że mamy przecież i własnego ministra rolnictwa p. Abrahamowicza, ale wierzy w to, że tak on jak reszta konserwatystów tylko w agrarne interesa wierzą i te popierają, a przemysł po macoszemu traktują, bo co taki lyk albo kołtun pana ministra dla Galicyj obchodzi. To też dzisiaj soceyalści lepiej są popierani, jak dobrze pracowite i spokojne mieszczaństwo. U nas tylko wielka polityka, a reszta to furda.

P. Florsch, szewc z Lwowa, zgadza się wywodami poprzedniego mowy dodając jeszcze, że jeżeli podatki płacimy w pieniądzech i podatek krwi, składany, to powinniśmy też być równą miarką mierzeni i mieć takie poparcie jakie inne kraje w Austrii mają. Apeluje zatem do panów posłów ubolewając jednak, że nie ma ich, jest bowiem tylko jedyny p. dr. Małachowski, w żale i potrzeby przynajmniej ma sposobność usłyszeć i zechce popierać gdzie należy. Niemce jednak pominać milczeniem i tego jak jadących na wystawę dyrekcyja kolei zbagatelizowała, nieopalone nawet były wagony, że wycieczkowi byli narażeni na przeziębnienie i utratę zdrowia. Skoro jadący swoich warunków dopełnili i kolei państwowej zapłacili tyle, ile zgodzone było, to również i kolej powinna się była poczuwać do obowiązku dotrzymania swoich zobowiązań. Jeżeli ktoś u rzemieślnika zgodzi robotę, a rzemieślnik nie dotrzyma zobowiązań, to narazony jest na wszelkie wyrzuty i nagany, a jak nazwać postępowanie kolei?

Wreszcie przemówił p. Kobr, szewc z Jarosławia: Za podkład mego przemówienia, biorę słowa wyrażone tu przez kilku poprzednich mówców, i proszę, aby panowie z oka nie spuszczały organizacyi związków i miejsca jakie zajmujemy w statystyce pamiętali oraz, że stojmy na szarym końcu. Cieszyłoby mnie było bardzo, gdyby tu więcej posłów się zebrało, aby mogli nasze żale i potrzeby poznać i rządowi je przedłożyć. Chcąc nie chcąc zawiadziliśmy tu i o politykę ale trudno tego uniknąć, bo polityka ze sprawami ekonomicznymi jest tak związana, że się jednej sprawy od drugiej oddzielić nie da, a co za tem idzie, zawsze ktoś ofiarą pada. Mam jednak nadzieję, że teraźniejsze Koło polskie, poprze silniej nasze żądania i uzyskamy to, co się nam słusznie należy.

(C. d. n.)

KORESPONDENCYE.

Pakoszówka, w lutym 1908.

Szanowna Redakcyo!

Gmina Pakoszówka leży o półtorej mili od Sanoka, liczy według ostatniego spisu ludności 625 mieszkańców, z tych 333 religijny rzym.-kat., 279 gr.-kat. Ludność tutejsza dotychczas żyła ze sobą w zgodzie, nawet nikt o to nie pytał, ani na to nie zważał, czy ktoś jest Polakiem czy Rusinem, lecz w obecnych czasach i tutaj nieproszeni goście chcą kosz niezgody rzucić, między zgodnie dotąd żyjącą ludność, abyśmy się gryźli jak nie — ludzie.

Mamy tu od 1. września 1907. nauczycielkę stale mianowaną p. Stanisławę Kar-

pinalównę, która obok nauki szkolnej, wyuczyła działwę szkolną odegrania „Jasełek“.

W dniach 19. i 26. stycznia i 2. lutego odegrane zostały „Jasełka“ przez działwę szkolną. Dziatwa wywiała się ze swego zadania znakomicie. Przyjemnie było patrzeć i słuchać, jak taki małe ucharacteryzowany odgrywał swoją rolę, przemawiał z ruchami jak prawdziwy aktor. Po Jasełkach odegrała działwa w języku ruskim sztukę „Lud nad hornokoją“. Umiejąc ocenić szczerą i rzetelną pracę nad działwą postanowił podpisany komitet naszej zanej nauczycielce p. Stanisławie Karpinalównie złożyć niniejszem serdeczne podziękowanie, ponieważ dowiodła, że umie i chce pracować nad powierzoną sobie działwą, oraz godzić poważnych. Równocześnie składa podpisany Komitet podziękowanie St. Adamiakowi, stolarzowi za prace stolarskie okole sceny, gościom zaś, że raczyli zaszczycić swoją obecnością odegranie Jasełek. Cieszy nas, że praca nasza i p. nauczycielki odniosła tak piękny skutek i nie poszła na marne. Żał nam tylko, że z Koła Sanockiego T. S. L. nikt się nie jawił, pomimo zaproszenia i posłania firy bezpłatnie. To nas trochę boli, bo przecież w Pakoszówce to Koło założyło czytelnię, na której dochód z odegranych Jasełek był przeznaczony.

W końcu podpisany Komitet składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy się w jakikolwiek sposób, czy to pracą, czy usługą do odegrania, Jasełek przyczynili, staropolskim zwyczajem „Bóg zapłać“.

K o m i t e t:

Jędrzej Kogut Jan Romaczyk
Józef Adamiak.

Przyp. Redakcyi. Ze swej strony zwrócimy Komitetowi w Pakoszówce uwagę, że żal tego do sanockiego Koła T. S. L. jakkolwiek w każdym innym razie może być słuszny, tak tym razem jest nieuzasadniony, gdyż w tym samym czasie Koło urzędowało w Sanoku na dochód T. S. L., aż trzy razy wieczorki, na których odegrano „Betleem polskie“ Rydla. A dawato to zajęcie i zabierało tak czas wszystkim członkom Koła, że wprost nikt nie był wolny, koby do Pakoszówki pojechać mógł. I gdyby był Komitet przed przysłaniem firy odniósł się do Koła, byłby z pewnością otrzymał odpowiedź, że nikt z wydziału pojechać nie może, bo wszyscy zajęci są przedstawieniami w miejscu.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj! Kupujmy wyroby krajowe!

Wiec rodzicielski zajął widocznie szczerze umysły ludzi dobrej woli. W ubiegłą niedzielę cały komitet wykonawczy wraz z uproszonymi referentami komisji lekarskiej i technicznej pod przewodnictwem p. Dra Goldammera zwiędził szczegółowo budynek gimnazjalny od dołu do góry, przyczem kilku panów profesorów z całą uprzejmością udzielało potrzebnych wyjaśnień. Potem odbyło się posiedzenie wyjątkowe, na którym rozdzielono pomiędzy siebie szczegółowe fachowe referaty i oznaczono termin dostarczenia ich panu przewodniczącemu dla opracowania petycji. Termin następnego posiedzenia pełnego komitetu dla ostatecznego uchwalenia i zatwierdzenia materiału, mającego być przedłożonego wicewi, oznaczono w przybliżeniu tylko z powodu czasu wyborczego. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że wiec odbędzie się w marcu po wyborach.

Biedne to nasze polskie urzędowanie. Kiedy np. sanockie Starostwo musi (?) utrzymywać stempel K. K. Bezirkshauptmannschaft in Sanok i kiedy woźny czy urzędnik w pośpiechu czy przez zapomnienie na polskim akcie wybijają w języku, w którym naszych braci mają począć wywłaszczać z tego, co prapradziadom świętem było. Wdźwieczne pole dla naszych posłów — wprowadzenie polskiego języka na poczcie, kolejach i t. d., ale jakoś nie o tem nie sły-

szymy. Oby tylko cywilna odwaga tych panów w łeb nie wzięła.

Oburzające. Doniesiono nam z miasta, że ktoś z grona profesorów tutejszego gimnazjum wprost nakazuje młodzieży szkolnej wbrew jej chęci i przekonaniu zaopatrywać się w zeszyty szkolne w jednej z tutejszych firm żydowskich za pośrednictwem funkcyjnarusa gimnazjalnego — wzbraniając jej udawania się do firmy chrześcijańskiej z tem zapotrzebowaniem. Trudno doprawdy uwierzyć, żeby to było prawdą? Pomijając bowiem tę okoliczność, że takie nadużywanie stanowiska dla wywierania nacisku na młodzież jest niemoralne i nieuczciwe, i że, stoi wprost w rażącej sprzeczności z odnośnymi przepisami służbowymi dla c. k. urzędników, jest takie postępowanie ze stanowiska obywatelskiego oburzającym, gdy się zwąży, że obecnie żydzi coraz wyraźniej zajmują wobec Polaków stanowisko wroga. Popierać ich za to i napędzać im do kieszeni zarobki, to czyn nieobywatelski — a zniewalanie do tego młodzieży — to już świadczy chyba o zaniku wszelkiego poczucia wstydu wobec samego siebie nawet. Nie wątpimy, że Dyrekcyja gimnazjum o tem nie jest poinformowaną i dlatego nie wkroczyła dotąd w tę smutną sprawę i nie zarządziła co należy, aby podobne stwarzanie monopolu dla wybranej firmy pod jej bokiem nie mogło mieć miejsca.

W sprawie popierania przemysłu domowego otrzymaliśmy list podpisany inicjałami A. M., który umieścilibyśmy chętnie w całości, gdyby nie był powtórzeniem zasadniczych myśli poruszanych powszechnie a także i w Gaz. san. Słusznie list akcentuje okoliczność, że trudno nam żądać spełnienia obowiązku od kupców żydowskich, skoro chrześcijańscy jak najgorzej przykład dają. Między całym szeregiem szczegółowych wypadków przytoczone jest w liście tym, jak niedawno temu pan czy pani A. M. poszukiwali w Sanoku znan. im że skuteczności z czasu pobytu w Rymanowie ługu rymanowskiego i nie dostali go ani w żadnej aptece, ani w drogueryi, natomiast wszędzie był ług francuski. Difficile est satyram non scribe. Czyby sanoccy pp. lekarze nie ordynowali tego wybornego ługu odznaczanego, o ile nam wiadomo, na wystawach lekarskich? Wierzyć nam się nie chce.

Kradzież w urzędzie podatkowym w Kałuzu. O numerach i seryach skradzionych w łączną kwotę 22.455 kor. papierów wartościowych, można się poinformować albo w administracyi naszej Gazety, albo w tutejszem c. k. starostwie.

W nocy z 28. na 29. grudnia 1907. włamali się niewyśledzeni dotychczas sprawcy do kasy urzędu podatkowego w Kałuzu i zrabowali przeważnie w banknotach gotówkę 75.452 kor. 50 h. tudzież papiery wartościowe.

Na mocy upoważnienia Ministerstwo skarbu z dnia 14. stycznia 1908. l. 1256. wyznacza krajowa Dyrekcyja skarbu premię w wysokości 5% od rzeczywiście odzyskanych pieniędzy, względnie papierów wartościowych. Ewentualny rozdział tej premii zastrzeżona sobie krajowa Dyrekcyja skarbu i nadmieniamy wyraźnie, że wszelkie zalecania co do tego rozdziału nie będą dopuszczalne.

Baczność przed wysiłkami! Kto też już teraz nie operuje na naszej skórce! Od czasu gdyśmy się przynajmniej o tyle otrząsnęli z apatyj i poczuli Polakami, że pisane po niemiecku różne prospekty nie działają na nas i nie pobudzają do wyrzucania pieniędzy nieraz ciężko zapracowanych za okno, starają się nasi najserdeczniejsi łamana polszczyzną tem sam skutek osiągnąć, przypuszczając bardzo trafnie, że sposób ten działa u nas na uczucie, i że naiwny Polaczek przeczytawszy taki anons pomyśli: A liczy się Niemiec z nami, dobrze mu tak, kiedy chce zarobić od pana Polaka, to niech pisze po polsku, i Niemiec osiągnął czego chciał a pan Polak po niewczasie dopiero spostrzeżąc, że został haniebnie oszukany i oddarty. Czas przeto, abyśmy się nauczyli rozważnie postępować i nie dawali różnym wydrwigroszom sposobności odbierania z nas w następstwie jeszcze śmiać się z nas w kulał, żeśmy się tak na łamany patriotyzm dali wzięć.

Takie refleksje nasunęły się nam, gdyśmy przeczytali.: Wskazówki i warunki zastępstwa dla pp. agentów — rozesłane przez Internationale Vereinsbank w Kopenhadze. Jak się odbywa kalecienie naszej mowy, a co to za operacja bolesna dla skóry nawiwnych i co za złoty interes dla nich o tem pouczą następujące dosłowne wyjątki ze wskazówek.

1. Jest przeto bezwarunkowo potrzeba, żeby zastępca z treścią prospektu wzgl. dokumentu, jak również i drugich załączonych druków się jak najdokładniej obeznaniał; bo tylko w ten sposób może zadowolujących skutków osiągnąć.

2. Dla zaczateczników jest bardzo wskazaniem pierwszą próbę w kole swoich krewnych i znajomych itd. zrobić, ponieważ w ten sposób się nietylko rutyny interesowej, lecz również i dalszych poleci nabywa!

3. Naturalnie jest też trzeba, aby podajency przez wszystkie punkty ściśle poinformowanymi byli, szczególnie w tem żeby się zwracali do osób lepiej sytuowanych; gdyby im Pan też całą pierwszą albo tylko część jej jako prowizję dawał, to pozostaje Panu jeszcze zawsze piękny ciągły dochód.

Jeżeli zastępca — z jakiegokolwiek przyczyny — życzył by zamiast jako agent, sam jako uczestnik występować, a jako taki tylko w interesie swoich znajomych tymże uczestnictwem polecać, zostawimy to tylko na jego woli. W tem razie wynosi całoroczna składka po potrąceniu 20% prowizji Kor. 115-20; za jedno ciągnięcie kor. 960, i należy się z zamówieniem równocześnie też pierwszą wkładkę Kor. 960 nadesłać.

4. Pozwolenia urzędowego (policy, urzęda podatkowego itd.) nie jest zapotrzebny, ponieważ wykonywanie naszego zastępstwa nie podlega podatku zarobniczemu.

5. Jako zaliczkę na prowizję jest zastępca upoważnionym całą pierwszą spłatę kupującego po wręczeniu jemu dokumentu odebrać i dla siebie zatrzymać. Dokument jest ważnym jako kwit pierwszej spłaty. Całkiem otrzyma zastępca przy nieustannej czynności za każdego poleconego członka 20% prowizji z wszystkich wpłaconych wkładek jego, która kwota zost. je agentu od administracji banku wypłaconą po jej zapadłości. Wyciąg prowizji wysyła się na życzenie w każdym czasie.

Pomimo tego otrzyma zastępca jeszcze za każdego 25 zawartych interesów 60 kor.

jako nadzwyczajną prowizję, która jest po wejściu 9. wkładki członka zapadłą.

I tak w tym tonie dalej aż do skutku. A wszystko to odnosi się do kupna losów na ratalne spłaty. Ile też % zedrze sam Vereinsbank ze swoich klientów, Jeżeli akwizytorom takie sute przyznaje wynagrodzenia i ile milionów zedrze z naiwnych, którzy dadzą się przekonać agentowi i cenny dokument nabędą. Trzeba bowiem wiedzieć, że losy dostaje każdy dopiero po zaplaceniu ostatniej raty — a gdyby jej nie zapłacił wszystkie poprzednie przepadają.

Zatem baczność przed wyszukiwaczami ofiarujący mi losy niby bardzo korzystnie na spłaty ratalne. Stokroć lepiej wyjdzie ten, kto raty zamiast na przepade płacić szachrajom, składać będzie w Kasie oszczędności, ten wygrał na pewnie!

Skrzynka Redakcyi. W. Pan Jan Parfiński w Krośnie. Zwracamy uwagę Sz. Panu, że się z doniesieniem swoim zwrócił pod niewłaściwym adresem. Redakcyja nie jest upoważnioną do przyjmowania tego rodzaju zgłoszeń, są bowiem w każdym z miast wybrane komitety, które jedynie upoważnione są do przyjmowania takich zgłoszeń.

☛ Polecam mój ZAKŁAD FRYZYERSKI

Stanisław Rosołowski

w Sanoku

(Hotel Warszawski).

Nr. 7.

2-26.

Pracownia haftów art. i szat liturgicznych pod wezw. św. Antoniego w Tarnowie, ul. Krakowska l. 30. założona w r. 1892. poleca własnego wyrobu szaty liturgiczne, bieleńskie kościelne i cerkiewne, sztandary dla stowarzyszeń, hafty kościelne i salonowe, ręczne i maszynowe jedwabiami, złotem i srebrem. Wykonanie staranne. Przyjmuje naprawę powyższych. Ceny możliwie najtańsze. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

55

6-52



Mam zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, a zwłaszcza miłośnikom kwiatów i właścicielom ogrodów, że objąwszy kierownictwo ogrodu miejskiego miasta Sanoka, będę także produkował, a więc będę mógł także dostarczać: **wszelkich rozsąd jarzyn i kwiatów letnich, wszelkich roślin i kwiatów wazonkowych, cebulek kwiatowych i wszelkich artykułów wchodzących w zakres ogrodnictwa.**

Przyjmuję również zamówienia na **bukiety i wieniec** wszelkiego rodzaju, które wykonuję gustownie i po bardzo umiarkowanych cenach.

Nadto podejmuję się **urządzenia ogródków i zakładania nowych**, jak niemniej opiekowania się ogródkami przez lato aż do zimy.

Ufny, że Szanowna P. T. Publiczność raczy zaszczylić mnie zaufaniem, przyrzekam jak najstaranniejszą usługę i kreślię się

z głębokim szacunkiem

W. Pazurkiewicz

ogrodnik miejski w Sanoku

25-

☛ odznaczony 5-ma medalami. ☛

Globin

jest

najlepszym i najdelikatniejszym
środkiem do czyszczenia obuwia

Jedyna fabryka: Fritz Schulz jun. Akc. Tow. Lipsk. w Cheb.

Przy zakupie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.



Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

SINGERA

maszyny do szycia

do różnych celów

a zatem nietylko do przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

SINGER Co., Tow. Akc. Maszyn do szycia
w Sanoku, ul. Jagiellońska, l. 49-50.

☛ Filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działaności, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

Nr. 8.

1-

Z powodu wyjazdu
z wolnej ręki do sprzedania:

PARA KONI,

wózek „amerykan“, sanie i uprząż.

Fortepian w dobrym stanie.

Blizsza wiadomość w administracyi G. S.

Nr. 3.

2-3.

Stanisław Krajewski
PRACOWNIA OBUWIA
w Sanoku

wykonuje na zamówienia obuwie męskie, damskie i dziecinne oraz przyjmuje wszelkie reparacje w zakres ten wchodzące.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia w jaknajkrótszym czasie — po cenach jak najumiarkowańszych.

Na miarę wystaroczy stary bucik.

Nr. 5.

2-3

58 5-12

Dobry apetyt

uzyskacie Państwo przez używanie

KAISERA

Cukierków miętowych.

Przez lekarzy wypróbowane i zalecane!

☛ Niezbędne przy utrudnionem trawieniu, bezsenności, bolach żołądka i t. p. ☛

Środek odświeżający i ożywczy.

Pakieci po 20 i 40 hal., w aptece M. Kawskiego i w handlu Ch. Epsteina w Sanoku oraz w aptece T. Gerzabka w Bukowsku.

Kaszel

kto

kocha swoje zdrowie, ten go się stara usunąć.

5245 notaryalnie uwierzy. świadectw stwierdzają skuteczne działanie

KAISERA

karmelków piersiowych
z 3 jodłami.

Przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw kaszlowi, chrypcie, katarom, zaflegmieniu, katarowi krtańi, koksłuszowi etc.

Pakiet po 20 i 40 hal., puszka 80 hal. Dostać można w aptece M. Kawskiego, w drogueryi Jana Hydzika i w handlu Ch. Epsteina oraz w aptece T. Gerzabka w Bukowsku.

7-96